

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrytka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9 — 10 1/2 rano.
Skrytka pocztowa № 96 — Telefon № 129

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

Table with subscription rates: Rocznie, Półrocz., Kwartał, Miesięcz.
W WILNIE: Rocznie 8, Półrocz. 4, Kwartał 2, Miesięcz. 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10, Półrocz. 5, Kwartał 2.50, Miesięcz. 84

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy 5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

Table listing agents and bookstores in various cities: WILNIE, MIŃSKU, KOWNIE, ROSIENIACH, BIAŁYMSTOKU, WITEBSKU, SŁONIMIE, MOHYLEWIE, PONIEWIEŻU, SZAWLACH, LIBAWIE, KIJOWIE, SZAŁKACH, GRODZIE, WARSZAWIE, ŁÓDZI, KRAKOWIE, LWOWIE, PARYŻU, MOSKWIE, RYDZIE, PETERSBURGU.

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Teatr Polski. W piątek 27 lutego 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„ROSMERSHOLM”

szkła w 4 akt H. Ibsena.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym
Dyr. I. A. Szumana

Dzisiaj w piątek, 27 lutego
Grande Soirée amusante,

Od g. 10 wiecz. gra orkiestra włoska Tribuni. —
Arfa-sopran Del-Gaisseau. Baryton Ambrozini.

Zwracamy uwagę nabywców „Mapy Litwy i Białej Rusi”, że odpowiadamy tylko za dokładne podklejenie i oprawę egzemplarzy, wychodzących z własnej naszej introligatorni.

Wydawnictwo

„Kurjera Litewskiego.”

Formuła szczęścia.

Najcenniejsze nawet choroby biorą swój początek z drobnych symptomatów, a w dalszym ciągu z zakażeń...

Skład w Wilnie: 7-1-45a

Skład materiałów aptecznych

Właściciel I. B. SEGALL

Cena pudełka rb. 1.00.

SKAWULIN.

WOLNA TRYBUNA.

Dzwony na głuchych...

Po pelem rozgwaru, wielkich choć złudnych nadziei i porwaniu życia kilku ostatnich pokoleń, udział naszym stało się milczenie, troska o byt powszedni i zupełne zamknięcie wszelkich dróg rozwoju działalności społecznej.

To też apatia, w kraju całym obecnie panująca, jest zjawiskiem dawniejszego, niż z przed kilku lat ostatnich, pochodzenia. Jest ona bezpośrednim skutkiem warunków życiowych, wytworzonych po upadku ostatniego powstania. Pozbawione możliwości dzielenia się myślą i potrzebami wspólnymi, ostatnie dwa pokolenia nasze wtłoczone zostały twardą ręką przemocy w czołoch roślinnego jedynie życia, w którym

wszystkie potrzeby ludzkie, jednostkowe czy gromadne, nie mając wolnej do rozwijania się przestrzeni, skazane zostały na zanik i pociągnięte za sobą atrofji duszy społecznej, której z letargu obudzić nie zdołaly na dłużej ani burze ostatnich lat paru, ani też drobna wiazka promieni, na chwilę rozświetlająca dotychczasowe mroki.

I oto mówimy sobie, żeśmy apatyczni, bo zawiedzeni w nadziejach, zmęczeni.....
Trzeba obalić tę wymówkę od wszelkiej pracy szerszego zakresu — wielu ze świadomością fałsz ten powtarza, inni znów, naiwniejsi, za dobrą monetę biorą argument, podyktowany przez niedoświadczenie i niechęć przerwania wygodnych, choć niezastąpionych wywczasów i naprawę, jeśli osobiste nie czują zmęczenia, sądzą, że ten jakiś bliżej nieokreślony ogół społeczeństwa wyzerpał się i rozczarował.

Więc niby zawiedzeni zostali nasze nadzieje. — Czyż istotnie tyłeśmy ich żywili? Inny to niż my odłam narodu polskiego w epoce rozbudzonego na chwilę życia, rzucił się w wir otwierających się nowych widnokręgów. Porwane nagłe podniesieniem tętnem życia, społeczeństwo rozbiło się na grupy, zwalczające siebie wzajemnie; zagrały temperamenty, tłumiać nieraz myśl trzeba, to też niebawem po nagłym zwrocie w kierunku rządu monarchji, które zrównoważony i nieporwany namiętną zawieruchą umysł, bez trudności mógłby przewidzieć, a więc i ochronić ogół od wielu klęsk z własnego jego łona powstałych, naród polski znalazł się bez wyraźnej wytycznej, na którąby skierować można było życie jego na przeciąg najbliższej choćby tylko doby i znowu myśl powszechna błąka się wśród chaosu walk i hasań partyjnych...

My jednak na Litwie nie mieliśmy tego ożywienia i walki, któreby wyczerpały nasze dusze, choćby tylko na krótszy przeciąg czasu. Jeśliśmy nie wszyscy byli ugodowici, tośmy wszyscy bardzo ugodowi byli i głowy nasze niewiele się ponad letnią ogrzały temperaturę. Wszak pragnienia nasze nie sięgały nigdy poza możliwość wydobycia się ze stanowiska upośledzonych i podniesienia się na wyżyny równoprawności z przybyszami pod naszą strzechą. Kiedysmy się odważyli w apo-

geum zuchwalości naszej napomknąć do dezzyderatych samorządu Litwy, to żądanie to skierowane było nie tyle w stronę władzy, ile miało być ono przymileniem się partji radykalnej litewskiej, która je wyraźnie w programie swym wymieniła. My, jak zawsze, nie śmiać wspomnieć nawet o własnych potrzebach, robiliśmy politykę cudzą i zaskarbialiśmy laski wrogich nam partji i narodowości, żeby one, brzo Boże, nie mogły nas o dbanie o własne nasze sprawy pośadzić! Do dzisiaj dnia jeszcze nie śmiały czegoś żądać dla siebie, ciągle „politykujemy” i przypochlebiamy się komuś, „nie drażnimy” kogoś i czekamy jak wyżyły, aż nam ten ktoś łaskawie ochlap jak pod stół rzucić raczył! Jest to klątwa kilku ostatnich pokoleń, teźroźliwość i brak męskiej godności, co już w naturę naszą się wżarła — i stała się pogardą godną taktyką heloty!

Drugą przyczyną opanowującej nas apatii ma być zmęczenie. Dziwny objaw wśród ogółu, który się od kilku lat dziesiątków nieczem, narząd z przymusów, a z biegiem czasu już i z przyzwyczajenia, nie fatygował. Spaliśmy blisko pół wieku ciężkim snem bez marzeń o jutrze. Nieużyte siły zanikały w bez ruchu, myśl kałeczona w pierwszych swych polotach przez potworną szkołę, a nie prostowana i nie żywna później żadnym dopływami narodowej kultury — cenzura bowiem stała tu na straży — tepiała i jałowiała zupełnie. O ile więc jednym chleba starczyło, tyć i niedoleżnie mogli w bezmyślności, o ile znowu drudzy chleba tego szukać byli zmuszeni, odrywali się od rodzinnych gniazd i wsiadali w obec społeczeństwo. Nie zmęczył się jednak nikt prawie w pracy dla ogółu. Nastąpiły krótkie chwile „swobody”. Jeździło się więc na kilka zebrań przedwyborczych po powiatach, nieraz nawet już przyjeżdżawszy, zamiast do sali obrad, zwracało się do klubu na winta. Gwałdziło się w gronie sąsiadów o wspólnych dezzyderatych — utopjach i rozjeżdżało się do domów w zupełnym ducha spokoju.

Tak oto sobie, bez wielkich wzruszeń a fatygi, dokonywano obioru wyborców kurjalnych ze szczerpłego grona przeażnawie tych, których stać było na dłuższą nieobecność w domu i wydatki, połączone z działalnością

komitetu wyborczego, poczem rozjeżdżaliśmy się już na dobre do swoich zakątków w poczuciu spełnionego obowiązku, oddając się za powrotem powszednim zajęciom gospodarskim, poobiedniej drzemce, no i gawrodcie o polityce pomiędzy dwoma robarami.

Wysłani do gubernji wyborcy „męczliwi się” w imieniu społeczeństwa, kłaniając się po kulnie we wszelkich kierunkach przez ciąg istotnie pracowitych, acz jałowych co do rezultatów, kilku tygodni. Wyczerpani ich w tej pracy trwa odąd stałe, a nawet przez dziwną jakąś indukcję objęło cały ogół.

Te więc dwie główne przyczyny — zawady i zmęczenie, mają być według rozpowszechnionego, a banalnego zdania, źródłem powszechnej apatii naszej. Inne są jednak tego istotne powody, te mianowicie, które pokrótko już wymieniałem — atrofja zmysłu społecznego, marazm w długoletniej niewoli i przygnębieniu poczęte. Wśród ciężkich warunków bytu, wobec zamkniętych, jak wspominałem, wszystkich dróg zbiorowego życia, społeczeństwo polskie na Litwie niemal wyjałowionem zostało z energii, poczucia potrzeb szerszych, niż codzienna wyżyteczna, ba, nawet zrozumienia praw swoich i koniecznej ich obrony.

Dzisiaj oto nie możemy się nawet zdobyć na opozycję rozuczwalonemu warcholstwu; z tchórzostwem, albo tępnym spokojem spoglądamy na najczynniejszego środki wrogich nam agitatorów i nawet poddajemy ich wpływom te części społeczeństwa polskiego, które najszlachetniej mogłyby naszej nad sobą wymagać opieki. Niemocnym czyni i myśli fatalnem na nas ciężkie brzemieniem, a wy, może nawet rozumiejąc grozę położenia, po przeżytych wyższych zainteresowaniach, wpadamy w letarg bezwładny.

Czyż się nie mogą wobec tego wyrwać tragiczne z ust pytania: więc jesteście moralistami, pomimo i zasobów materialnych i duchowych? Więc stać nas tylko już na energje karnawałową i pomysły różnych zabaw, gdzie na każdy grosz, wpadający do skarbyony filantropijnej, wydatkują się rubie na błyskotki? Więc wirujemy zahyponotowani w tańcu żywych manekinów, a ze złotego rogu zasobów życiowych „ostal nam się jeno sznur”? Nie, szczęściem tak jeszcze nie

jest, choć łatwo staćby się tak mogło, gdybyśmy dależej trwać mieli w bezmyślności i bezwładzie. Dzisiaj jeszcze są wśród nas ludzie, niedołączni marzardm ducha. Widzimy liczne jeszcze czyny dobrej woli, a szerszej myśli i ciągłej w nieswiadomym celu akcje, ale są to usiłowania jednostek i nie przendają one w głąb duszy społeczeństwa polskiego na kresach. Trzeba łączyć się w łańcuch, którego ci ludzie są rozsypanymi dotychczas kółkami — skutci w szereg powiazanych czynów, pojedynczy ci pracownicy spójają społeczeństwo w jedną całość i ku myśli zbiorowej a zbożnym czynom pobudza. Do tych to żywych i silnych duchem wołam o działanie na ogół, o wytworzenie prądów, któreby wstrząsnęły zdrętwiałe masy.

Niech się nie zniechęcają oni, że może długo jeszcze głosy ich rozlegać się będą bez wyraźnego echa, a z pobawionej hartu i zdolności do czynów masy nie wykrzesze się skra ożywcza. Wolajcie głośno do pracy, do życia, do zrozumienia tragizmu chwili i przyszłości najbliższej a groźnej. Pod pojęciem apatii — niechże żar niewygasłej myśli — niech wołania ludzi żywych rozniecą ten zatajony ogień. Trzeba być temi „dzwonami na giuchych”, które mają „dzwonić na sennych, budzić czyn uspiojony!” — Choć świt jeszcze daleki — czuwajmy! Aleksander Dowojna-Sylwestrowicz.

ZATARG SERBSKO-AUSTRIACKI.

Z Wiednia donoszą, że pokojowe zatłwienie zatargu staje się zupełnie nieprawdopodobnem. Kola mianrodajne czynią Rosję odpowiedzialną za wszystko, ponieważ Rosja redaguje nawet odpowiedź Serbji na notę austriacką.

Coraz większe zaniepokojenie wywołuje postawa Bułgarji, zbliżającej się zupełnie wyraźnie do Serbji. Przystępują, że jest to nowa intryga dyplomatyczna, uknuta przez Izwołskiego. Wogóle w Wiedniu objawia się bardzo dobitnie niechęć do Rosji, która czynią odpowiedzialną za wszelkie niepowodzenia polityki austriackiej.

Z Belgradu trzy pułki wysłano zostały nad Dunaj. Powołano pod

OBCEKNEK „KURJERA LITEWSKIEGO”

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Pani Teresa dziwnie się uśmieciela. Bolesniejszemu bywają czasem uśmiechy nad jęki. Z tym uśmiechem, a z czołem w mostwo ład zbiegiem, syna w ramionach przycimając, nad głową mu szeptała.

— Tys niewolnik... biedny robaku mój! Ołóż to, żeś niewolnik ty... niewolnik! Nieprędko odważyła się powieścić mu o tem, co stało się z Julkiem. Chłopak zblił bardzo i warzył tak drząc, że aż latał mu zaczęły. Odwrócił się i z czołem do wieszennego muru przyćsiłniętem, namiętnie szeptał.

— Szczęśliwy Julek! Kochany, biedny Julek, szczęśliwy! szczęśliwy! O tego syna swego pani Teresa wzięcej jeszcze niepokoiła się, niż o samego. Tym, którzy ją synów zapytawali, odpowiadała.

— Janek ciężiej od Olka raniony... wewnętrzna ranę ma, utajoną, ale ja ją widzę... Ach, gdybym go do Leszczynki i... gdybym ich obu do Leszczynki zawieźć mogła... W mig obaj by wyzdrowieli... a tak... Bóg jeden wie... Bóg jeden chyba... obroni...

Leszczynka! Palacą tęsknotą tryskające marzenie o rajy, wśród tego brudnego, zakurzonego, kamieniami wyslanego, dusznego miasteczka, w tej sali szpitalnej...

Zaogniła się jakoś dnia pewnego rana Olka, dokucała zaczęła, gorączkę sprowadziła. Pani Teresa w godzinie przepisanej na sposób żaden od dziecka cierpiącego oderwać się nie mogąc, o możliwość pozościania przy nim, przez noc całą straż i służbę szpitalną ubłagała. Powiedzieć można, że wypakowała sobie tę krótką noc letnią, która na zachodzie około chorego, na cichych szepcankach z nim jej zesłała, aż on usnął, a ona, w sali, stekającymi oddechami śpiących i mdłymi zapachami leków napełnionej, przy odświeżeniu kłnie siedząc na i szmat nieba porannego patrząc, nagle jakos i strasznie do Leszczynki zacięskniła

Teraz tam, wzbijają się z naziemi mgły poranne, jak kropy białe rozlewają się w powietrzu, znikają, a naprzeciw okna jej izdebki, jak raz naprzeciw tego okna, występuje z ciemnej pręgi lasu, rubinowa wstęga jutrzni...

Drzewa w ogrodzie stoja jak z kamieni wykute, tak nieruchome, jak w nieruchomość zakłete i wsluchane, w coś wsluchane, choć nie nie słyhać i cisza panuje taka, że szelest ptasiego skrzydła szumem wichru wydać się mogłyby. Ale ptaki śpią jeszcze... Niemem powietrzem przelatują tylko lekkie chłdki — dreszcze świtu.

O! przez minutę, przez jedną, odetchnąć tamtem powietrzem porannem, przeczystem...

I raz choćby spojrzeć na łąn zoranęj ziemi, co pod pręgę lasu i pod wstęgę zorzy wyciąga długie, ciemne zagony... na drzewa, których listowie, od występującego z za jutrzni słońca dostaje złotych podszewek... na rosę, która po śdźbłach trawy, po ziarnach piasku, po liściach, poczyna drgać, błyskać, i igrać...

Ach zebrać, ach zgarnąć w objęcia dzieci, wszystkie dzieci, któ-

re jej pozostały i znaleźć się z niemi w Leszczynce. Jakie marzenie rajskie, jakie pragnienie piękące, rozciągające ciało i duszę na torturach tęsknoty nieskończonęj!

Rozmarzyła się pani Teresa, u okna sali szpitalnej siedząc, rozżęskniła się tęsknotą nieskończoną i przez trwanie godziny, doświadczając męki głodu, który nasyconym i pragnienia, które napojonem być nie mogło.

Alle był to w życiu jej tutejszem jakby sen, krótki sen i razem piekielny. Rzeczywistość twarda, sroga, pochłaniała ją, porywała, po braku miasteczka wojaż z miejsca na miejsce nosiła.

Teraz niosła do Olka z dobrą nowiną, że jeszcze czas jakiś w szpitalu zostać będzie mu wolno. Bo nie wiedzieć dlaczego, dzieciak począł ogromnie lekać się turmy. Nie był w niej jeszcze, nie wiedział, jak wyglądał i stworzył o niej sobie wyobrażenie jakies fantastyczne, straszne. Może dlatego, że był fizycznie słabym, albo że wyobrażenie jego wstrząsnęła obwa scena leśna i potem jazda dziwna, fantastyczna, na koniu kozackim, w zmroku: ch za-

padające noce. Tulił się do matki z bliżaniem.

— Tylko niech mię tam nie zabierają... niech mię nie zabierają do więzienia!

A Inka, u zbiegu dwóch ulic z matką się rozstawszy, nie w kierunku mieszkania p. Awiczowej i jej córki poszła, ale w tym, który do pewnej, mało uczęszczanej przechadzki publicznej prowadził.

Nie miała ochoty najmniejszej towarzyszyć matce do więzienia i szpitala. Małych brać żalowała czasem, że cierpią, ale były to chwile przelotne; wogóle zaś nie czuła szczególnej do nich tęsknoty, a wzamian, takie miejsca udęczeń i smutku, jak więzienie i szpital, budziły w niej odrzazę taką, jakiej doświadczać musi ryba do suchego piasku, lub jakiej niektórzy ludzie na widok krwi i ran doświadczają. Od atmosfery cierpienia czyniło się jej mdo, nudne, słabe i zaraz po głowie chodził zakaływały myśli, że wszystko to jakies niepotrzebne, nieładne, nieznośne i że ona jest wcale do czego innego stworzona. Do czego mianowicie była stworzoną, dokładnie tego przed sobą nie określała, ale nieraz widok fruujących

cych ptaków i latających motyli nasuwał jej myśli „szczęśliwie! wolne! bawia się sobie w blasku słonecznym, na kwiatkach!”

Dziś dążyła na spotkanie umówione, zaciekawiające i przyjemne, spóźnić się mogła, więc przyspieszała kroku, a oczy jej przytem niewzwykle błyszczały.

Ta nowa znajoma jej, na której spotkanie spieszy, to bardzo, bardzo miła kobieta, może najmlsza ze wszystkich, znanych jej dotąd kobiet. Poznała ją wczoraj na przechadzce.

Bo, jak w Leszczynce po wplódkim ogrodzie, tak tutaj, po niedużym, już prawie zamieszkim parku, często błądziła, bez celu, krokiem powolnym, czasem listki z krzaków smętnym ruchem zrywając, rojąc, na każdą postać spotykaną szeroko oczy ciekawe, a przesłizne, otwierając.

I wczoraj właśnie, gdy po długim takim wśród drzew błądzeniu, na ławce pod drzewem usiadła, zbliżyła się do niej ta pani, która przedtem kilka razy na drogach i drózkach parku z nią się rozmijając, z bardzo miłym uśmiechem jej się przypatrywała. (D. C. N.)

broń wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni i do obrony państwa...

Smutne refleksje p. Mięszkiewicza.

Dyskusja budżetowa, która rozwinęła się w Dumie, daje powód feljetonistycznie „Now. Wr.”, p. Mięszkiewiczowi...

Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Nieraz wydaje mi się, iż cała polityka finansowa Rosji nie warta znanego grosza; rezultatem jej — stopniowe zubożenie narodu...

„Przeżytkiem” w rodzaju „słopej kłszki” u człowieka.

Do liczby takich przeżytków należy i oślawiony konkordat z Papieżem — porozumienie, datujące się od wieków...

Jak twierdzi p. Skrypczenko, Papież jest „heretykiem”, z którym obcować nie należy.

„Dotychczas na te punkty nie zwracano uwagi. A szkoda, zwłaszcza jeśli przypomni sobie w tej roli, jaką odgrywa Papież w charakterze opiekuna katolików w Polsce i „kraju Zachodnim”...

„Czas już — kończy p. S. — postawić katolików... w Państwie Rosyjskim poza sferą wpływów watykańskich i urabiać ich życie w kierunku raczej korzystnym dla państwa, niż wrogim”.

Rzecz ciekawa, że przeciwko podobnym projektom, a właściwie bezpośrednio przeciwko zaznaczonej ponownie polityce związkowej, wystąpił reakcyjny „Świat” petersburski:

„Walka z propagandą inowierczą — pisze ów organ — jest istotnie niezbędna, ale mamy tu przed sobą dwie drogi. Z jednej strony — walcząc z obcymi wyznaniai można przy pomocy środków czysto kościelnych, propagując i rozpowszechniając w ludzie prawdy prawosławia i demaskując kłamliwość różnorodnych wyznań inowierczych.

„Z drugiej strony — można osłabiać inowierczość, uderzając w nią zarządzeniami karnymi władzy państwowej, czego, właściwie mówiąc, pragnie właśnie Związek narodu rosyjskiego.

„Ten ostatni środek jest już jednak wypróbowany i samo życie dowiodło jego nieżyteczności. Kościół prawosławny nie znajduje na opiece władz świeckich, nawet na niej traci, gdyż ta opieka wyraża się szybko w tyranję, w przemoc państwa i niewolę. Kościół. „Najbardziej niepodobna wytyczył inowierczości przy pomocy środków karnych. W czasach Pobjednoscewa wszelka „propaganda” była surowo wzbudzona, a wrogowie prawosławia byli ciężko karani. A tymczasem ilość wrogów prawosławia ciągle wzrastała”.

Wychodząc z tego założenia, „Świat” oczywiście widzi jedyny ratunek w propagandzie ideowej.

„Ze smutkiem jednak przynależało, że na tej drodze nie postąpiliśmy zbyt daleko. Rosyjska hierarchja i duchowieństwo nie stoją bynajmniej na wysokości swego powołania. „Oto, o co wypadałoby prosić Synod”.

Z chwili.

D. 25 lutego w dumskiej komisji do spraw wyznaniowych dyrektor departamentu wyznań obcych, Charuzin, oświadczył, iż rząd przygotowuje nową ustawę, dopełniającą prawa sekty marjawickiej.

Dnia 24 ostatecznie zakończono w Senacie dochodzenie sądowe w sprawie oskarżonych prof. Zanczewskiego i Wałkowskiego.

Z kolei rzeczy zabrał głos prokurator. Za podstawę dla oskarżenia przyjął on: 1) fałszywe zrozumienie przez profesorów autonomii nadanej uniwersytetom i w następstwie rozszerzenie jej, gdy obowiązkiem było raty profesorskiej właśnie możliwość ją zacięnić, 2) oddanie biegu życia uniwersyteckiego pod kierunek Zjednoczonego Związku akademickiego.

Ponięwał prokurator jeszcze swej mowy nie ukończył, więc, być może, w dalszym ciągu wytoczy na scenę jeszcze inne działa, ciekawsze i — powiedzmy szczerze — bardziej przekonujące, gdyż dwa powyższe zarzuty, które wprawdzie są głównie na... niezbyt zręcznej sofistyce.

Przed rozpoczęciem mowy prokuratora przybył na posiedzenie Senatu minister oświaty, Schwartz.

Niektóre pisma źle wróżą o rezultacie procesu prof. Zanczewskiego i Wałkowskiego. Jednocześnie obiegają wieści, iż prof. Lewasow jest w pokrewieństwie z procesem sądu w Senacie, senatorem Warwarinym i nawet zamieszkał u niego.

A przecież prof. Lewasow jest filarem oskarżenia.

W związku z sprawą rektora uniwersytetu w Dorpacie, Paska, w Senacie poruszono sprawę podległością do odpowiedzialności przed zwróceniem dwóch ministrów oświaty, Tolstoj i Kaufmana, tudzież obecnego wice-ministra oświaty, Ułjanowa.

Podstawą do tego jest stwierdzenie fakt, że cały szereg nielegalnych — wedle orzeczenia Senatu — uchwał rady profesorskiej, był zatwierdzony w swoim czasie przez tych kierowników ministerjum oświaty oraz ówczesnego kuratora ryskiego okręgu naukowego, którym był Ułjanow.

Jak się zdaje, stanie się wkrótce faktem dokonany pierwszy krok rzeczowy na drodze emancypacji kobiety w Rosji od uciążliwej jej przewagi męskiej.

wewnętrznych cyrkularz, polecający naczelnikom urzędów strzeżenie otrzymywanych przez nich rozporządzeń sekretnych, celem uniknięcia ukazywania się w dziennikach rozporządzeń rządowych, nie przeznaczonych do ogłoszenia publicznego.

Wyjaśnienie. Gubernator wileński przesłał Zarządowi miejskiemu, celem zastosowania podczas przyszłych wyborów wyjaśnienie Senatu, na podstawie którego w wyborach nie mogą brać udziału osoby, jakkolwiek nie pozbawione praw, które jednak były sądzone na mocy artykułu, przewidującego między innymi karami, również i pozbawienie praw.

Teatr polski. Dziś, w piątek, ostatecznie poźnalne przedstawienie przed wyjazdem artystów naszych do Mińska i do Kowna. Jak już donosiśmy, będzie dany po raz pierwszy słynny dramat Ibsena — „Rosmersholm”, poruszający wiele z doniosłych kwestji społecznych.

W roli Rosmery wystąpi po raz ostatni na scenie wileńskiej p. Franciszek Krychowski. Jest to największa jego kreacja. Zbiórka za nią okłaski w Warszawie i Poznaniu. Rolę Rebeki, z właściwym sobie artystem, odtworzy panna Podgórska, która postać tę studiując od 3 miesięcy. Resztę obsady stanowią: pp. Różańska, Nerowski, Szymański i Ryll.

Z Lutni. W nadechodzącą niedzielę ma być wystawiona w Lutni sztuka p. t. „Na straconym posterunku”, T. Jeske-Choińskiego. Rzecz ta przypomina „Urjela Akostę”, ale jest to tylko przeniesienie na grunt swojski, przeto staje się dla nas znacznie bliższą i dla wszystkich dostępną.

Sekcja dramatyczna dokłada starań, by sztukę wystawił jaknajlepiej. Rolę Sary objęła bawiąca obecnie w Wilnie p. Iza Dubowikówna, która pracowała już na scenie, jako zawodowa artystka.

Sądymy, że przedstawienie niedzielne połączą najkajszersze kółka przyjaciół Lutni i wogóle wielbiciele sztuki rodzimej.

W przygotowaniu „Słink” Tetmajera, „Jesiennym wieczorem” Zapolskiej, „W krypcie Mickiewicza” L. Rydla i „Prolog” Żuławskiego.

Zgromadzenie akcjonariuszy. W sobotę, d. 21 marca, o godz. 7 wieczór, odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy wileńskiego prywatnego Banku Handlowego.

Zniesienie wyroku śmierci. Zniesiony został wyrok wileńskiego sądu wojennego, na mocy którego włościanin Filipiewicz za zabójstwo leśniczego, skazany został na śmierć przez powieszenie. Sprawa ta będzie rozpatrywana powtórnie.

została zdjęta z wokandy z powodu nieświadczenia się świadków.

3) szczołkarz z Knyżyna, Mojżesz Budnik, 21 lat, mieszczanin Lejba Jaffe, 17 lat, szczołkarz z m. Prościany, pow. biłostojskiego, Mejer Linkowski, 16 lat, i woźnica Jakob Mojżesz Hlowikow, 20 lat, oskarżeni byli o należenie do biłostojskiej organizacji socjalistów-rewolucjonistów; mieli oni w listopadzie 1905 r. wymagać od właściciela browaru w Knyżynie, Grobmana, przyjęcia napowrót wydalonego za agitację robotnika Paszkowskiego, następnie zaś wymagać odeń w imieniu partii zapłacić 300 rb. kary za obrażenie delegatów robotniczych, kiedy zaś Grobman kary nie zapłacił, 22 listopada, wspólnie z siedmiu wspólnikami, zbrojni w rewolwery i noże, dokonali napadu na browar, wyłamali bramę, aresztowali stróża i usiłowali wyłamać drzwi do kantoru browaru; Iza skazała Linkowskiego i Hlowikow na osm miesięcy więzienia, a pozostałych uniewinniła.

Obronę wnosili: adwokat W. Berensztam (z Petersburga) i pomocnik adwokata Wysocki.

Z prowincji. ECHA MIŃSKIE. Wybory miejskie. Od samego rana we środe gmach zarządu miejskiego otoczony był publicznością, bądź to zdążającą na wybory radnych, bądź też pragnącą tylko cośkolwiek wywnioskować, domyślać się — wreszcie popatrzeć na ten dom, dotychczas mijany mniej lub więcej obojętnie, a dziś przedstawiający poważny urok tajemniczy. Do zwiększenia „nastroju” przyczyniali się dwaj ubrodzeni od stóp do głów stółkowi, pełniący przy drzwiach funkcje cerberów i skrupulatnie przepuszczający li tylko obywateli „cenzurowanych”.

„Az oto w pewnej chwili klamka w literalnym tego słowa znaczeniu zapada i... nikt już wpuszczanym być nie może! Wyjtek naturalnie, stanowiącaby i inni „oficjalnie” przygodnego bufetu, którzy ma na baczności panów wyborców w chwilach ciężkiej ich pracy nad wyszukaniem aż 46 „ludzi” do obsadzenia tyluż totali radnych. A z pewnością nie jednemu przychodzi na myśl smutne doświadczenie Dyogenesa, nie mogącego nawet z latarką w rękę znaleźć jednego nawet człowieka.

Kiedy panowie „cenzusowi” obradują w zaduchu zamkniętej na pięć spustów twierdzy miejskiej, my, plebs, ze drżeniem chytamy wszelkie zewnętrzne objawy, wszystko, co może nas naprowadzić na te lub inną myśl.

Coś zle z nami, szczeniaka biadać niektórym. Widziano pod gmachem miejskim „samego” p. Schmidta, fizyjonomja jego promieniała.

Ktoś inny słyszał rozmowy dwóch znanych czarnosęcińców, z której wywnioskował, że oni są góra.

Na szczęście — wieści okazują się płonne.

Po kilku „telefonowaniach” nie nic znaczących, otrzymuje nareszcie około szóstej wieczorem od jednego z przyjaciół naszego pisma wieść pocieszającą wiele.

O północy zakończono wybory, przyczem przesłał dalej następujący kandydaci: Budagowski, Borysowiec, Wiśniewski, Dobrowolski, Lewiński, Łaimbach, Mittelstaedt, Cichałowski, Paweł Proszynski, Sarapuszczyski, Chitrowo, Szemetyło, W. Janowski, Fiełchaber, Strażowski, Brzeziński, Murawicki i Kobzowski.

Na ogół więc 31 katolików, dwunastu prawosławnych, trzech luteranów. Lista komitetu „prawdliwie rosyjskiego” przepada z kretosem. Tym sposobem więc zabieg, groźby i wszelkie manewry „czarnych” zrobiły kompletne flako.

Odeżył o Grotgerze, urządzony staraniem „Oświaty” zostanie wygłoszony w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” dnia 23 b. m., przez Hieronima K. Druckiego-Lubeckiego.

Sokół. Na walnym zgromadzeniu, odbytym w dniu 23 lutego (8 marca), wybrano jako prezosa p. Konstantego Prószyńskiego (na miejsce p. Wilhelma Jelskiego) i do zarządu pp. Porowski, Jana i Bohdana Bułhaków, Pał Porowski wyboru nie przyjął.

Teatr polski: Pan gubernator udzielił polskiemu trupie wileńskiej pozwolenie na danie przedstawień w Mińsku, ale z wyjątkiem dnia 8 marca (niedziela). Tym sposobem widowiska rozpoczyna się w poniedziałek, dn. 9 marca (st. st.). Prawdopodobnie więc ulegnie zmianie program, a w każdym razie porządek przedstawień, o czem nie omieszkamy bezwzględnie naszych czytelników poinformować.

Towarzystwo lekarskie. Na zwykajnym posiedzeniu, odbytym przy udziale 27 członków, między innymi rozpatrywano sprawę założenia w Mińsku pisma lekarskiego. Odczytano właśnie odpowiedź Zarządu ziemskiego, który przeroso o subdyjum na ten cel i który widocznie ma zamiar próbę uwzględnić, bo zapytuje towarzystwo, ile potrzeba pieniędzy na projektowane przedawnictwo. Towarzystwo zdecydowało się oznaczyć sumę minimalną, aby miało nadzieję otrzymania jej.

Z fachowych referatów i dyskusji na wyróżnienie zasługują demonstracja d-ra Zaka (choroba skóry), d-ra Kosobowskiego, d-ra Rosenblitta etc.

Referaty wywołały bardzo ożywioną dyskusję, którą postanowiono przedtężyć na następnym posiedzeniu. („Miński Echo”).

Z kolei. Zarząd Libawskiej drogi żelaznej uruchamia od 1 (14) marca r. b. nową parę pociągów, kursujących pomiędzy Mińskiem a Wilnem. Pociągi te mają odchodzić z Mińska o godzinie 5 m. 40 po poł. i przybywać do Wilna o godz. 11 m. 24 w nocy. W kierunku odwrotnym, wychodzi z Wilna będą o godz. 12 m. 10 w nocy i przybywać do Mińska o 6 m. 25 rano. Wobec stałe przepelnionych pociągów nocnych, dwa powyższe stanowić będą ważne udogodnienie w komunikacji bezsporniej, a poczęści i podmiejskiej. Natomiast nie słyhać o elementarnych udogodnieniach, stosowanych wszędzie prawie w sezonie letnim dla komunikacji bezsporniej. Ani biletów sezonowych, żadna z tutejszych dwóch dróg żelaznych nie myśli wprowadzać, ani nie słyhać o jakichś dogodnych istniejących pociągach.

Wobec domniemanego ustąpienia p. Kokowcewa.

Prasa petersburska nie przestaje omawiać sprawy, jakoby już zdecydowanego ustąpienia ministra finansów, Kokowcewa. Niemniej przeto p. Kokowcew ani na chwilę nie przestaje zapewnian wszystkim i wszędzie, że finans rosyjski są w stanie zupełnie pomyślnym. W ten sposób oddaje słusność, oczywiście, swoim skromnym zasługom.

Atoli pisma, zwłaszcza zaś postępowe, całkiem w innym świetle widzą tę sprawę.

W ostatnich dniach jednak powstał z powodu ustąpienia p. Kokowcewa całkiem nowy wariant, a powódka do tego dała bytność Putiłowa w niedzielę ubiegłą u ministra skarbu i druga, dwugodzinna narada.

Opinia publiczna dziś już wskazuje Putiłowa, jako najpoważniejszego kandydata do teki ministra finansów. Zaś p. Kokowcew, po urzędowym uznaniu swych zasług, ma otrzymać „salvo honore”, jakiegoś poważnego stanowiska dyplomatycznego, które, nie przestając być pracą, da jednak możność pewnego, a nader dla p. Kokowcewa pożądanego wytchnienia.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, w piątek — św. Leandra i Aleksandra, jutro — św. Romana i Makarego.

— Rekolacje dla pań z inteligencji. Dnia 2 marca, t. j. w poniedziałek, w kościele św. Jerzego, pod przewodnictwem profesora seminarjum, ks. Karola Lubianca, rozpoczyna się rekolacje dla pań z inteligencji, które będą trwać przez wtorek, środa, czwartek i piątek, włącznie aż do soboty i zakończą się w sobotę ogólną komunią.

— Rekolacje dla panien będą się odbywały w kościele św. Katarzyny w dn. 15 (28) marca, pod przewodnictwem ks. Stanisława Zawadzkiego, kapelana seminarjum. Początek rekolacji 14 (27) marca o godz. 7-jej wieczorem.

— Ustąpienie generał-gubernatora. Podane przez nas wiadomości o ustąpieniu wileńskiego generał-gubernatora, p. Krzywickiego, ze swego stanowiska, obecnie zostają potwierdzone.

— „Nowoje Wremia”, z dnia 25 bm., donosi, że p. Krzywicki mianowany został członkiem Rady Państwa.

Po ustąpieniu generała Krzywickiego, zajmowane przez niego stanowisko generał-gubernatora i dowódcy wojsk okręgu wojennego nie zostanie powierzono jednej tylko osobie, jak dotąd. Nowy generał-gubernator kierować będzie administracją kraju, sprawy zaś dotyczące okręgu wojennego, prowadzić będzie inna osoba.

Kronika Sądowa.

W WILNIE. Iza sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała 25 lutego następujące sprawy polityczne:

- 1) gospodarz ze wsi Krepsze, pow. jezioroskiego, Józef Inzuraz, 28 lat, i uczeń szkoły realnej z Poniawicza, syn ziemianina, Kazimierz Wencławicz, 16 lat, oskarżeni byli o to, iż w jesieni i zimie 1905 r. w święta i dni targowe miewali do włościan mowy w m. Skopiszki, pow. jezioroskiego, namawiając ich, aby nie uznawali Cesarza, nie słuchali rozporządzeń władz, nie płacili podatków, nie pełnili służby wojskowej, wypędzali rosyjan z kraju i rozbijali sklepy monopolowe; Iza skazała Inzuraz na deportację do Syberji, a Wencławicza uniewinniła; oskarżony z nimi razem gospodarz ze wsi Kondrowa, Jan Ortycus, zbiedz. Obronę wnosili: adwokat Lukas i pomocnik adwokata Janulajtis.
- 2) sprawa tegoż Inzurasa i trzech gospodarzy z pow. jezioroskiego, oskarżonych o napad na sklep monopolowy w Skopiszkach,

Prasa rosyjska.

Przeciwko tolerancji religijnej. W prasie rosyjskiej pownego kierunku rozlegać się zaczyna coraz częściej głosy, domagające się znacznego ograniczenia albo nawet zupełnego zniesienia manifestu o tolerancji religijnej. Niedawno obiegła prasę wiadomość o petycji Związku narodu rosyjskiego, żądającej od Synodu odpowiednich kroków w tej mierze. Niemal zaś jednocześnie „Mosk. Wied.” udzielił spłat swych niejakiemu p. Skrypczenko, który proponuje, aby rząd zerwał konkordat z Watykanem, jak to uczyniła Francja. Zdaniem autora artykułu, konkordat jest



odpowiedzialność za wszystko, co może spotkać konsulat angielski w Tebrisie. Anarchia, panująca w Persji, wywiera wpływ wojenny na stan interesów angielskich, lecz Anglia użyje całego wpływu, aby stan obecny zmienić ku lepszemu.

REWOLUCJA W PERSJI

Teheran. Daje się zauważyć silne zaniepokojenie ludności ormiańskiej. Wobec pogłosek o zamierzonym pogromie, narodowcy wydali proklamację, oświadczającą, że oni nie współdziałają z dążnościami elementów reakcyjnych. Rosyjska i angielska misje zaproponowały rządowi perskiemu przedsięwzięcie pewnych kroków w celu zapobieżenia pogromowi.

Tebris. Rewolucjonści znów wznowili barykady. Endżumen wydał odezwę, nawołującą ludność do samoobrony.

Z ostatniej chwili.

NOTA SERBSKA.

Belgrad. W d. 25 bm., Młowanowicz rozesał posłom serbskim przy dworach w Petersburgu, Berlinie, Londynie, Paryżu, Wiedniu, Rzymie i Konstantynopolu następujący telegram okólnikowy:

„W odpowiedzi na rady przyjazne Cesarzowskiego rządu rosyjskiego, królewski rząd serbski ma zaszczyt przesłać Panu powyższy komunikat z prośbą wręczenia go rządowi, przy którym Pan jest uwierzytelniony. Wychodząc z założenia, że prawne stanowisko Serbji w stosunku do Austro-Węgier po ogłoszeniu aneksji Bośni i Hercegowiny pozostało normalnem, że Serbja nie ma zamiaru wywoływać wojny z sąsiednią monarchją, ani chęci zmiany swych prawnych z nią stosunków, spełniając w dalszym ciągu na zasadach wzajemności swe obowiązki sąsiedzkie, płynące z wzajemnych interesów materialnych i, biorąc pod uwagę punkt widzenia, którego Serbja zawsze się trzymała, iż kwestja Bośni i Hercegowiny jest kwestją ogólnie-europejską, oraz że państwa, które podpisały traktat berliński, powinny powziąć decyzję nie tylko co do aneksji, lecz również co do nowej redakcji art. 25 traktatu berlińskiego, Serbja, żywiąc ufność do mądrości i sprawiedliwości państw, oddaje swą sprawę, bez

wszelkich zastrzeżeń, na rozpatrzenie tych państw, jako kompetentnego trybunału i wobec tego, oczywiście, nie żąda od Austro-Węgier żadnej kompensaty zarówno terytorjalnej, jak politycznej lub ekonomicznej.

Odpowiedzi Redakcji.

W-na Rozalia M. Niestety, korespondencja Pani nie nadaje się do druku. Sprawa ma charakter zbyt prywatny i jest zbyt drażliwa, byśmy mogli ją poruszyć, nie mając dowodów w ręku. Niesawadomie bowiem wytoczonoby nam proces.

ROZMAITOŚCI.

Ofiara nauki. Niebezpieczne promienie X mają nową ofiarę. Znany badacz angielski Harry W. Cox, zajmujący się już od szeregu lat badaniami nad promieniami X, musiał się poddać operacji, przy której utracił trzy palce i część prawej ręki. Nie jest to pierwsze jego poświęcenie dla wiedzy, bo już przed kilkoma laty musiano mu amputować jeden palec u lewej ręki. Podobno, amputowano obie ręce, a któryś z czasów wykonywał doświadczenia razem z Coxem, jest także Harry Cox jednym z tych męczenników wiedzy, którzy jako pio-

nierwie, bez wypróbowanej broni w ręką idą naprzeciw nieznanym i niebadanym jeszcze niebezpieczeństwom. Ich gorątkiem losowi zawdzięcza nauka znajomość niebezpieczeństwa promieni X, dzięki ich ofierze obecni badacze nie są już narażeni na podobne przykrości. Poszukano bowiem tymczasem środków ochronnych i znalaziono je. Okazało się, że ołów zatrzymuje zupełnie promienie X. To też dzisiaj ucezeni pracują spokojnie nad tajemniczymi promieniami w gumowych maskach, napojonych obwitem i w takich samych rękawiczkach. Bezpieczeństwo swoje zawdzięczają w niemieckiej mierze drogo opłaconym doświadczeniom Hall Edwardsa i Harry Coxa.

Ceny zboża.

Litwa. Uposobienie z osem białym słabym, z pozostałymi zbożami bez zmian. Żyto rosyjskie lekkie 1 rb. 3 1/2 kop., ośmiobiałe 78 kop., czarne 79 kop., siemię lniane 1.48-1.49 rb. Samara. Pszenica rosyjska 1.05-1.16 rb. Jelec. Uposobienie z pszenicą, żytem spokojnym, z osem stałym. Pszenica girka 1.26 rb., żyto 90 kop., ośmiobiałe 79 kop., kukurydza 81 kop., siemię lniane 1.70 rb. kop., siemię rzepikowe 1.02 rb.

Kazań. Owies 65-77 kop. Berlin. Uposobienie z pszenicą i żytem mocnym, cena pszenicy na krótki termin 227 marek, na dłuższy 237 m., żyto na krótki termin 167 m., na dłuższy 180 1/2 m. Nastroj z owsem mocnym, cena na krótki termin 170 m. Jęczmień rosyjsko-dunajski od 140-142 marek.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 26 lutego 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi bezczynny papierami lokacyjnymi . . . . . trwały Londyn 3 mies. — czeki . . . . . 95.12 Berlin 3 mies. — czeki . . . . . 46.39 Paryż 3 mies. — czeki . . . . . 37.68 4% Renta państwowa . . . . . 71.7 5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. . . . . 97.7 4 1/2% . . . . . zewnątrzna 1905 r. . . . . 97.7 5% . . . . . zewnątrzna 1906 r. . . . . 97.7 5% Obligii skarbu Państwa . . . . . — 5% Promiówka I em. 1884 r. . . . . 364 — 5% . . . . . II w 1886 r. . . . . 305. — 5% . . . . . III w 1886 r. . . . . 255. — 4 1/2% obl. Petersb. mlejak. Tow. Kr. 79.7 4 1/2% Hst. zast. Wileńsk. B-ku Z. . . . . 77.7 1/2

4 1/2% Moskiewsk. . . . . 75.7 4 1/2% Charkow. . . . . 77.7 Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 26 lutego.

Ciepłota barometryczna w mm. . . . . 756.0 Temperatura powietrza według C.: a) średnia temperatura . . . . . - 6.0 b) maximum . . . . . - 1.0 c) minimum . . . . . 10.0 Chmurność wełd. 10 st. syst. . . . . 10 Wilgotność powietrza: a) absolutna . . . . . 2.0 b) stosunkowa . . . . . 21.0 c) wełd. hygrom. . . . . 21.0 Kierunek i sła wiatru w m/sec: a) o 7-ej z rana . . . . . NE 2.0 b) o 1-aj w pol. . . . . SE 1.0 c) wczoraj o 9-aj wiecz. . . . . 0 Hołód opadów w mm. . . . . 0 Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny i wiatr.

Redaktor WOJCIECH BARANOWSKI. Wydawca EDMUND NOWICKI.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 23 do 27 lutego 1909 r.

Table with 7 columns: PONIEDZIALEK, WTOREK, ŚRODA, CZWARTEK, PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA. Rows include theater names like 'W Teatrze Miejskim' and 'ostatnie przedstawienie'.

!!! UWADZIE CHORYCH!!! SPERMIN POEHLA. Prof. Dra Sperminum-Poehl. Advertisement for a medical product with detailed text and a logo.

A. DANGIGER, Farbiarnia i Pralnia Chemiczna. GARDEROBA MĘSKA. Advertisement for a dyeing and laundry business with a list of services and prices.

SEPARATORY ALFA-LAWAL. Advertisement for Alfa-Laval separators, highlighting their quality and availability.

ROZKŁAD POCIĄGÓW. Od dnia 15 października 1908 r. Table listing train schedules for various routes like Petersburg, Warszawa, Wierzbolowa, Mińska, Libawy, Równego.

DOM HANDLOWY Br. A. i J. ALSZSWANG. Wilno, ul. Wielka № 72. Wielką WYPRZEDAŻ. Advertisement for a department store sale.

Ważne dla pp. rolników!!! WAPNO. H. RUSZKOWKI. Advertisement for agricultural lime.

Na Astmę atomizer „VIXOL”. Advertisement for an asthma inhaler.

KTO! „ELEKTROTIL”. Advertisement for an electrical product.

Magazyn Pościelowy i Fabryka Kółder watowych A. ALPEROWICZA. Advertisement for a bedding and mattress factory.

PLACZA I ZGRZYTAJĄ ZĘBAMI. Ogół poznaj się i ocenij należycie. „UNIVERSAL-FIX-EXTRA”. Advertisement for dental services.

Filrt Towarzyski. Skład główny w księgarni i składzie nut. E. WENDE i Sp. (T. Hiz i A. Turku) w Warszawie. Advertisement for a book and music shop.

W numerze II tygodnik ROMANS I POWIEŚĆ. Emilja Plater. Advertisement for a book.

W majątku Żarnówka. Wille w Werkach. Advertisement for real estate and a workshop.

Potrzebne. Kupię używaną instalację do wyrobienia drunów cementowych. Advertisement for a used installation.

Mieszkania do wynajęcia. Advertisement for rental properties.

Ogłoszenia. Poszukuje się od 1 marca gancek umiobowane. Advertisement for a job or service.